Nr. 19. Lwów, dnia 1 Października 1894. Rok III.

DWUTYGODNIK
galicyjskiej c. k. Straży skarbu

Czasopismo zawodowe
wychodzi we Lwowie 2 razy w miesiącu, każdego 1go i 15go
pod redakcją Adama Krajewskiego.

Administracja:
Lwów, ulica Ossolińskich l. 9.
naprzeciw Biblioteki Ossolińskich
Adres redakcji:
ulica Pijarów, liczba 3 a.

Prenumerata wynosi:
W obrębie Monarchji Austr.-Węgier. rocznie **6** złr — Półrocznie **3·50**, — kwartalnie **1 80**, — miesięcznie **80** ct.
Dla korpusu c. k. Straży skarb. w obrębie całej Monarchji i emerytów kwartalnie **1·50**, miesięcznie **50** ct.
Ogłoszenia przyjmują się za opłatą **6** centów od jednego wiersza petitowego jednoszpaltowego.

Bądźmy bezstronni.

W poprzednim numerze podnieśliśmy sprawę niekwalifikowania nas, jak należy, do posad komisarskich. Wyjaśniliśmy, o ile się do tego przyczynia nietaktowne czasem a zawsze surowe postępowanie wielu przełożonych. Nie idzie zatem jednakże, aby to było jedynym i wyłącznym powodem, że nam brak kwalifikacji mimo wszelkich warunków zarzucają. Bylibyśmy chyba wrogami Straży skarbowej, lub nie wiele wartającymi pochlebcami, gdybyśmy tylko i wyłącznie niechęcią ku przełożonym się powodowali.

Jakkolwiek prawda to gorzka, ale jednak prawdą niezbitą, że wiele grzechów cięży i na nas, i to takich, które nam grubo przeszkadzają w towarzyskiem i urzędowem naszem życiu. Błądzić jest rzeczą ludzką i nikt od błędów nie jest wolny, ale błędy te trzeba umieć poznać, zbadać je, aby się można od nich ustrzedz; trzeba uderzyć się w piersi i przyznać, że tak jest, a przyznawszy, dążyć do naprawy w tym kierunku, aby czystymi stanąć przed tymi, którzy nam je wytykają, ale nie podają nam sposobów, aby błędów tych uniknąć. Zamiast ojcowskich napomnień i perswazji, gdy wykroczenie jest jeszcze małe, napotyka się częstokroć kary, jakby za Bóg wie jakie wykroczenia, a zważywszy, że taki wymiar zwykle graniczy niemal z niesłusznością, nie wielki dziw, że drażni ukaranego i w ślad za tem prowadzi do błędów czem raz większych, które już większych kar za sobą nie pociągną, bo ich nie ma.

Jeżeli dziś występujemy z winami naszemi przed oczy, to w tym celu, aby nieschlebiając jednej, ani nie potępiając bezwzględnie drugiej strony, dać dokładny obraz stosunków panujących przy Straży i wypośrodkować z tego niejako *modus vivendi* na przyszłość. Jesteśmy niejako w swojem kółku i możemy mówić z większą swobodą.

Pomiędzy podwładnymi członkami c. k. Straży skarbowej znajdują się i tacy, którzy lekce sobie ważą poczucie własnej osobistej godności, co w rozmaitych okolicznościach, rozmaicie się objawia. Brak tego poczucia, daje naszym przełożonym często powód do okazywania im pewnego lekceważenia i swojej tak moralnej, jakoteż duchowej wyższości, czego w tym wypadku ostatecznie za złe brać by nie można. Trudno się dziwić przełożonemu, że on z takimi podwładnymi obchodzi się mniej uprzejmie, mniej po ludzku. Jeżeli któryś z podwładnych chce, aby go poważano i godnie traktowano, musi sobie przedewszystkiem zasłużyć na to. Kto inaczej myśli, ten źle myśli i każdy rozsądny człowiek na takie pojęcia pisać się nie może. A że jak przysłowie mówi: „Jak sobie kto pościele, tak się wyśpi“, zatem trzeba sobie przedewszystkiem dobrze pościelić.

Przysłowie to nie da się wprawdzie do wszystkich bezwzględnie zastosować, bo — jak doświadczenie uczy — wielu ludzi uczciwych, pilnych, rzetelnych i pracowitych, pada ofiarą nie z własnej winy; nie da się jednakże zaprzeczyć, że wielu znajduje się takich, którzy nędzną dolę losu sami sobie, ze świadomością tego co czynią, zgotowali. Niejeden także z członków c. k. Straży skarbowej mógłby się uderzyć w piersi i powiedzieć z czystem sercem „*mea culpa*“, jeżeli go nie traktują tak, jakby miał wszelkie prawo do tego. Niech zajrzą ci, którym się zdaje, że są lekceważeni i źle oceniani — w swoje sumienie, a niejedną ciemną znajdą tam plamkę. Czyż można żądać od przełożonego, ażeby się tenże po ludzku z takim podwładnym obchodził, jeżeli ten podwładny nie stara się o ten szacunek dla siebie postępowaniem swem. Znajdą się wprawdzie tacy przełożeni, że ich nigdy i niczem nie zadowolisz, i żebyś był rzetelny jak Fabrycjusz rzymski a czysty w znaczeniu służbowem i pozasłużbowem jak Westalka, jeszcze znajdą dla ciebie moc przykrych epitetów. Ależ znowu trudno wymagać od przełożonego, ażeby na wszystkie błędy podwładnego przez palce patrzał i tolerował je, tembardziej, że jest za nie odpowiedzialny. Nie zaprzeczy tu nikt tej słuszności, że jest wielu podwładnych niewyrozumiałych i niepoprawnych, a każda zrobiona im choćby najdelikatniejsza uwaga, jest uważana z ich strony jako złe

obchodzenie się z nimi. Zdarza się także i to, że wiele osób niewinnych i wzorowych, doznaje ze strony przełożonego przykrości, a gdy tak się dzieje, jest to również wypływem tego, że opinię o ogóle psują złe jednostki, a według ich miary mierzą i niewinnych. Przełożeni tedy niechcąc lub niestarając się wyrobić sobie lepszej o ogóle opinji, potępiają w czambuł Straż całą, niechcąc sobie zadawać poprostu pracy nad poprawą zbłąkanych jednostek. Powiadamy „poprawą" bo właściwie nie zawsze surowa kara wywołuje poprawę, a sucha litera prawa, rzucając od razu dotyczącą osobę w odmęt hańby, niezawsze poprawia złego, a raczej niezmiernie rzadko. Właśnie wręcz przeciwne skutki wywołuje odrazu bezwzględna surowość, a wiele dobrego zdziałać można łagodnością, lecz niestety nikt się nią nie zwykł kierować, mając władzę potępiającą.

Dalecy jesteśmy od pisania pochwał przełożonym, lub od wkradania się w ich łaski, i nikt nas — znając dotychczasową naszą działalność, — z pewnością o to nie posądzi. Ale właśnie wywieszając na sztandarze *Dwutygodnika* prawdę tylko i bezstronność, hasłom tym sprzeniewierzyć się nam nie wolno. Niechcemy dla materjalnych względów schlebiać czytelnikom, ani przedstawiać przed ogółem białem to, co jest czarnem niestety, i jeżeli dziś gorzkie podajemy lekarstwo, to dlatego, aby ono poskutkowało tem lepiej, bo nikomu ani na myśl się nie nasunie, ile szkody dla ogółu przysparza jeden źle prowadzący się osobnik.

Poprawa więc w pewnych kierunkach, a w jakich, o tem dobrze wiedzą nasi czytelnicy, jest konieczną, a konieczniejszą tem bardziej, że rzucają w twarz ogółowi wykroczenia nielicznych jednostek; konieczną wreszcie, że w obec zamierzonych reform, cenzura — że się tak wyrazimy — będzie bardziej surowa, co ostatecznie jest łatwem do pojęcia w czasach, gdzie podaż ludzi do różnych zawodów jest większą od zapotrzebowania.

Częste przesiedlenia niszczą nas materjalnie.

Od jednego z funkcjonarjuszów Straży otrzymujemy następujące istotnie godne uwagi żałoby:

„Wiadomem jest, że prawie każdy członek Straży (dzieje się to szczególnie po granicznych stacjach) formalnie przejada swój żołd. Powodem tego jest niechęć u każdego prawie do lepszego zawiadywania menażą a względnie zagospodarowania się, wynikłego jednak z dwóch ważnych okoliczności. Niechęć bowiem ta całkiemby znikła, gdyby funkcjonarjusz Str. skarb. był pewny siebie, że na jednej stacji pobędzie najmniej przez rok. W takim razie każdyby się starał o zaopatrzenie się w niezbędne artykuły spożywcze na dłuższy czas a względnie na zimę, a mianowicie przez zasadzenie n. p. kartofli i innych warzyw i niepotrzebywałby przezto za każdą rzeczą jechać lub posyłać po nią do miasta, oddalonego nieraz kilkanaście kilometrów i narażać także niepotrzebnie siebie i innych na znaczniejszy koszt. We wsi bowiem, gdyby nawet chciał który z nas kupić niektóre niezbędne wiktuały, to zwykle spotka się z odmowną odpowiedzią, powstającą ztąd, że lud tutejszy a szczególnie kobiety wiejskie dotychczas są tego zdania, iż *strażnykie to ne ludy*, i poczytują sobie za wielką hańbę przyjść ze zbyć się mającym prowiantem do koszar. Wolą nawet kilkanaście kilometrów wlec się do miasta, niż w miejscu nam coś odprzedać.

Że niechęć w zagospodarowaniu się jest, sam to doświadczyłem na sobie, gdyż przybywszy na wiosnę do nowego oddziału, zająłem się uprawą ogrodu, co naturalnie z pewnymi kosztami było połączone, po upływie jednak półtora miesiąca gdym został ponownie przesiedlony, nikt mi za to należącej się prawnie części nie zwrócił, będąc tego zdania, iż nie może ręczyć za to, czy w ziemi znajduje się coś lub nie, lub czy sam wkrótce przesiedlonym nie zostanie.

Drugim powodem jest to, że chociaż należymy tak samo, jak inni do sług rządowych (kto wie czy nie najpotrzebniejszych) jednak jesteśmy jeszcze na tyle upośledzeni, iż nie pobieramy żołdu raz, jak inni, lecz dwa razy w miesiącu. A że dobro menaży wieleby na tem zyskało, weźmy przykład: W oddziele, gdzie czterech członków wspólnie się stołuje, wkładka miesięczna wynosi półmiesięcznie np. 24 złr.; większaby zatem różnica była, gdyby złożono odrazu miesięcznie 48 złr. lub więcej, gdyż przy pobraniu całomiesięcznego żołdu można by to prędzej uskutecznić. Zawiadujący zaś menażą niebyłby tak skrępowany, mając bowiem więcej pieniędzy, mógłby odrazu o większy zapas się postarać, a nie jak to teraz się praktykuje, że mając na względzie małą ilość pieniędzy, kupuje tylko np. pół korca kartofli, którego przywóz lub przyniesienie kosztuje prawie tyle, co i postaranie się odrazu o parę korcy; zamiast sprowadzenia pół sąga drzewa, na który potrzeba dwie fury, mógłby sprowadzić cały sąg trzema tylko furami. Jeżeli więc przywóz jednej fury kosztuje 80 ct. to menaża oszczędza na przywozie jednego lub dwóch sągów, kilkadziesiąt a nawet i więcej centów. Po wiktuały nie potrzebaby było także jeździć do miasta dwa razy miesięcznie, a przez to nie narażałoby się menażę na dwurazowy wydatek na fury, (które — nawiasem powiedziawszy — przy odległości kilkunastu i więcej kilometrów, a do tego podczas słoty, nieraz do dwóch złr. kosztują) a także i jadący po zapasy nie wystawiałby sam siebie częściej na wydatki niepotrzebne. Z pewnością więc przy końcu miesiąca nie okazywałby się dług do spłacania w tak wielkiej ilości, jak teraz, gdzie prócz zwykłej wkładki półmiesięcznej, przychodzi nieraz każdemu z osobna po 3 złr. i więcej dopłacać. Także i spłacanie naczyń menażnych jest połączone z wielkimi korowodami, z których wynikają tylko niesnaski, gdyż nieraz funkcjonarjusz na stację nową przybyły, zmuszony jest formalnie odjeżdżającemu zwrócić czasem do 10 złr. za naczynie, które przez zużycie przedstawia o wiele mniejszą lub prawie żadnej wartości. Czyż nie mogliby nasi Panowie Przełożeni w to wglądnąć i kazać sprowadzić naczynie to do minimalnej wartości tj. by naczynie zgoła na każdej stacji nic nie kosztowało, lub w jakikolwiek inny to sposób zarządzić. Dlaczegoż pod tym względem u żandarmerji dzieje się inaczej, gdzie gorliwość przełożonych posuniętą jest aż do pedantyzmu, czego świadkiem sam byłem na pewnej stacji, gdzie w ślad za dwoma nowo przybyłymi na posterunek żandarmami przysłano oprócz innych niezbędnych dla nich przedmiotów także i 2 miotły. Nie przytaczam to dlatego, by skarb i nas zaopatrywał w ten sam sposób, lecz by przez zarządzenie jakieś lepsze, pieniądze te dość ładne, które pobiera Straż skarbowa, nie szły tak marnie jak dotychczas. Z pewnością zresztą, gdyby nasi wyżsi Panowie Przełożeni podczas swych objażdżek bardziej zechcieli wglądać w nasze rzeczywiste potrzeby i starać się raczyli o zapobieganie dolegliwościom naszym, zmieniłyby się z czasem stosunki przykre i niejeden funkcjonarjusz

nie myślałby o wystąpieniu z korpusu Straży skarbowej i o szukaniu gdzieindziej korzystniejszego miejsca, jak to już co raz bardziej i częściej daje sie uczuwać.

Strażnik.

EFEKT MORALNY

czyli

karabiny Straży skarbowej.

W „*Wiener-Tagblatt*" z dnia 6. b m. pod rubryką „Z izby sądowej" czytamy co następuje:

„Strażnik skarbowy z karabinem na ramieniu, jest widokiem rzeczywiście bardzo wojennym, przedstawia on bowiem siłę zbrojną i z pewnością do tego celu jest w ten sposób odziany, ażeby odstraszyć odważnych przemytników; posiada on wprawdzie broń palną, obawiamy się jednak, ażeby p. t. panowie przemytnicy, którzyby przypadkiem obecnymi byli przy przeprowadzonej onegdaj rozprawie sądowej, nie stracili poczęści respektu przed uzbrojonym w palną broń strażnikiem skarbowym. Karabin Straży skarbowej ma atoli całkiem właściwy przymiot: podczas gdy, jak to ogólnie jest wiadomem, każda palna broń urządzona jest na efekt trafności, to karabin Straży skarbowej obliczony jest li tylko na efekt moralny, ponieważ jest karabinem, który nigdy nieśmie być nabitym. Jeszcze więcej — jest karabinem, którego posiadacz pod pewnemi okolicznościami nie ma pojęcia o mechanizmie tej palnej broni i nigdy w swojem życiu nie strzelał.

Obwiniony, który w dniu wczorajszym stawał przed orzekającym sądem, jest z pewnych względów ofiarą szczególnej instrukcji strzelniczej Straży skarbowej, a pomimo tego nie mógł być uwolnionym od ciężkiego, żadną miarą wytłumaczyć się niedającego przekroczenia. Istota czynu, o którą się tu rozchodzi, jest w krótkości następującą: Strażnik skarbowy Józef S., siadł sobie wracając z objażdżki (patroli) dla wypoczęcia na granicy konsumcyjnej Kaiser-Ebersdorf na nasypie kolejowym koło budki kolejowej 830 i położył ostro nabity karabin w poprzek na kolanach. Dzieci budnika, czteroletnia dziewczynka i niespełna sześcioletni chłopczyk, przybliżyli się w zaufaniu do znanego im strażnika. Chłopczyk zapchał paluszek do lufy karabina, strażnik wykrzyknął zastraszony i pociągnął karabin w tył; — w tej chwili nastąpił wystrzał, kula odrywa chłopcu palec i przeszywa mu szyję. Po upływie trzech kwadransów dziecię zakończyło życie.

Oskarżenie polega na własnem zeznaniu obwinionego, który wczoraj w ładnym mundurze Straży skarbowej stanął przed sądem, któremu przewodniczył radca sądowy Dr. F.

Strażnik S. jest widocznie rozdrażnionym, odpowiada jednak jasno na dane mu pytania. Obwiniony jest synem portjera kolei północnej, ma lat 19, po ukończeniu szkoły ludowej został subjektem handlowym, wstąpił jednak 20 Lutego b. r. do Straży skarbowej i został przydzielony do służby przy ekspozyturze „Kaiser-Ebersdorf".

Przewodn. Czyś Pan zdawał jaki egzamin?

Obwin. Tak jest, zadanie pisemne niemieckie i cztery zadania rachunkowe musiałem wypracować.

Przewodn. Kiedy pan rozpocząłeś swoją służbę?

Obwin. 22 Lutego b. r.

Przewodn. Więc w dwóch dniach pana dla służby wykształcono?

Obwin. Tak jest.

Obwiniony podaje dalej, iż w samej rzeczy wiedział, że karabina swego nabijać nie śmie, jednakowoż na kilka dni przed 6 Kwietnia odbył patrol nocną a w obawie, ażeby nie został postrzelony przez przemytników, nabił swój karabin ostrym nabojem, który otrzymał w podarunku od nadstrażnika. Wprawdzie miał jeszcze oprócz tego w kartuszu 5 nabojów podczas tej patroli, te jednak do jego karabina nie były zdatne. Zapomniał więc wyciągnąć nabój z karabina i zdarzyło się nieszczęście.

Przewodn. Jakżeż wogóle można karabin położyć w poprzek na swoich udach; przecież każdy strzelec trzyma strzelbę do góry lufą.

Obwiniony okazuje zupełną nieświadomość w obejściu się z karabinem.

Ojciec zastrzelonego dziecka, budnik H. przystępuje jako pierwszy świadek, gdyż nie był naocznym świadkiem nieszczęścia.

Natomiast okazuje się bardzo pouczającem przesłuchanie następującego świadka, respicjenta Straży skarbowej Izaaka O., który był przełożonym obwinionego.

Tenże podaje, że karabin Straży skarbowej ma na celu efekt moralny i powołuje się przytem na instrukcję służbową Straży skarbowej, która prawdziwie dziwnym sposobem z jednej strony omawia tę okoliczność, że strażnika skarbowego obdziela się karabinem i nabojami, ażeby odeprzeć mógł uzbrojone natarcie, lub zwalczyć gwałtowne sprzeciwienie się, z drugiej zaś strony wyraźnie nabijanie karabina zakazuje.

Przewodn. Czyś pan pouczał obwinionego, że broni swojej nabijać nie śmie?

Świadek. Tak jest. Każdy musi bowiem w zapisku na udzielić się mającą naukę potwierdzić własnoręcznym podpisem, że otrzymał naukę o używaniu broni.

Przewodn. Czyś pan kazał mu czasem strzelać dla ćwiczenia?

Świadek. Nie. Ja mu to tylko markowałem.

Prokurator. Czy może ślepymi nabojami (*Patronenhülsen*)?

Świadek. Nie, pokazałem mu tylko poruszenia palcami.

Przewodn. Jest to przecież szczególną rzeczą, że ludziom, którzy nie umieją obchodzić się z palną bronią, daje się karabiny i naboje. Z drugiej zaś strony nieśmie nabijać — więc stać ma jak tarcza, jeżeli na niego nacierają?

Świadek. Jest przy Straży wykluczonem, ażeby strażnik kiedyś strzelać musiał. (?!)

Przewodn. Więc możesz pan powiedzieć swoim przełożonym, iżby to przecież lepiej było, ażeby ludzie nauczyli się strzelać i obchodzić się z bronią.

Świadek jeszcze potwierdził, że strażnik S. zaraz po tym wypadku sam się meldował i tak był zdesperowany, że musiano go wziąć pod ścisły nadzór, ponieważ obawiano się, aby sobie życia nie odebrał.

Wyrok opiewał przy uwzględnieniu wszystkich łagodzących okoliczności, na ścisły areszt trzech miesięcy.

Strażnik S., który już podczas wywodów swego obrońcy rzewnie płakał, przy ogłoszeniu wyroku wybuchnął głośnym płaczem.

(Biedna tamta Straż skarbowa! A dla czego przy tej rozprawie nie interweniował c. k. Komisarz lub Nadkomisarz Straży skarbowej, jak to wyraźnie nakazuje instrukcja służbowa? Możeby był przecież lepiej bronił biednego, zupełnie niewinnego strażnika, aniżeli sławny ów respicjent Izaak O. *Przyp. Red.*)

O cle i tegoż rozwoju.

(Ciąg dalszy.)

Pistacje czyli zielone migdały (*Amygdalae virides*) nazywają się słodkie, smaczne ziarnka prawdziwej pistacji. (*Pistacia vera I.*) Roślina ta do familji anakardiaceców, należąca, powstaje z 6 rodzajów krzewów i drzew, rośnie na wschodzie śródziemnego okręgu podzwrotnikowej Azji i Meksyku, i odznacza się pięknymi, nieustannie zielonymi, okrągłymi, po największej części nieparzystymi liśćmi. Kwiat samczy żółtawo-zielony jest w kształcie nieregularnego pięciokończastego kielicha z 5 zwitkami; samiczy ma trzy lub czterokończasty kielich z wystającym węzełkiem owocowym. Z tego węzełka rozwija się suchy, rzadko mięsisty, jednorodny pestkowiec. *Pistacia vera* jest to okazałe, do 10 metrow wysokie drzewo, którego pierwotną ojczyzną są Persja, Syrja i wybrzeża Czarnego morza, w południowej Europie uprawiają je także. Ziarno jego w pestce się znajdujące, jest podługowate, trzykończaste, nieco większe od laskowego orzecha, wewnątrz jasno-zielonego koloru, pokryte zielono-czerwonawo-żółtą skórką. Pistacje przychodzą w handlu z łupą lub bez niej. Najpospolitsze gatunki są lewantyńskie, które po największej części przez Wenecję i Marsylję przychodzą, wreszcie z Katanii i Syrakuzy, Tunetańskie pistacje są na zewnątrz czerwonawe, wewnątrz pięknego zielonego koloru; z Aleppo wewnątrz żółtawe. Świeże pistacje zawierają dużo cukru, są smaczne i w olej obfite i łatwo na dwie części się rozpadają. Używa się je w cukierniach do wyrobu pomadek a na Wschodzie spożywane bywają surowe i wyciska się z nich olej. Przechowywać się powinny w suchem miejscu gdyż inaczej gorzknieją. W okolicach wybrzeży Śródziemnego morza rosną dziko dwa gatunki, do pistacyj podobnych roślin: mastykowiec (*P. lentiscus*) i terpentynowiec (*P. Therebinthus*). Ostatnia roślina rośnie zwykle na suchych piaszczystych pagórkach, rzadko kiedy jako drzewo, więcej jako krzak. Liście tej rośliny podobne są do liści włoskiego orzecha, są jednak znacznie mniejsze; owoc ma wielkości grochu, niebieskawo-zielonego koloru, rozgałęziony w kitach jak winograd, kora zaś zawiera delikatną żywicę terpentynową. (*Therebintina cypria v. de Chios*), która po części sama dobrowolnie sączy i na powietrzu twardnieje, albo przez nacięcie się uzyskuje. Ziarnek tego owocu używano dawniej w medycynie jako środka leczniczego przeciw krwiotokom i dysenterji.

Migdały (*Mandeln*) N. T. 14 cło od 100 klg. 15 złr.
niedojrzałe w łupinie „ „ „ „ 6 fl.

Migdałami nazywamy ziarnka owocu drzewa migdałowego (*Amygdalus communis i amara*, które w gorących krajach Azji i w północnej Afryce a dziś rośnie także prawie w całej południowej Europie, Francji, Hiszpanji, Portugalji, Włoszech, na Majorce a nawet w niektórych okolicach krajów niemieckich

Drzewo migdałowe ma wielkie podobieństwo do drzewa brzoskwiniowego i różni się tylko kształtem owoców.

Jeżeli nie jest w stanie kwitnącym i jest bez owoców, to między niem a drzewem brzoskwiniowem nie widzi się prawie różnicy.

Według nowszych badań, pierwotną ojczyzną drzewa migdałowego ma być Syrja i Mezopotamia, szczególnie Antilibanon. Ztąd rozszerzyło się to drzewo w wielkiej części Azji i znanem było z pewnością w 6 wieku przed Chrystusem już w Grecji a później we Włoszech.

Migdały służyły już w starożytności lekarzom, zwłaszcza arabskim, jako ważny środek leczniczy. U dawnych starych ludzi miały migdały wielkie symboliczne znaczenie; gorzkie oznaczały symbol boleści i wogóle migdały były symbolem na wiosnę odradzającej się siły przyrody.

Dla zawartości kwasu cyanowego były już bardzo dawno środkiem cennym, zwłaszcza przeciw opilstwu. Słodkie migdały zawierają przeszło 50% tłustego oleju łagodnego, nieco gumy, cukru gronowego i celulozę, mają smak przyjemny i są bardzo pożywne. Gorzkie migdały prócz tego zawierają jeszcze Amygdalinę, która przy ich odtłuszczeniu gorzki kwas cyanowy a olej zawierający tworzy.

(Ciąg dalszy nastąpi).

ROZPORZĄDZENIA URZĘDOWE.

(Dokończenie.) Wynik tego urzędowania ma być protokolarnie zestawiony, z czego jeden egzemplarz w razie zatwierdzenia zaopatrzony urzędowem zatwierdzeniem przedsiębiorcy browaru do własnego pokrycia, a drugi egzemplarz otrzyma dotyczący kierownik nadzoru, zaś trzeci pozostanie u władzy I instancji. Wręczony przedsiębiorcy egzemplarz ma być przechowany jako integralny załącznik protokołu sprawdzenia browaru w miejscu służącem do przechowywania wszelkich papierów kontrolnych w browarze w celu każdorazowego wglądnięcia weń organów kontrolnych. Kierownik nadzoru i władza skarbowa I instancji mają w mowie będący protokół załączyć do protokołu sprawdzenia dotyczącego browaru u nich przechowanego. Po urzędowem sprawdzeniu będą podane przedsiębiorcy browaru wszelkie warunki, na których zezwolenie się ogranicza, pisemnie za potwierdzeniem.

3) Przy każdej zmianie w prowadzeniu ruchu tudzież w urządzeniu i ustawieniu kadzi podręcznych i w połączeniu z chłodnikiem lub z kadziami fermentacyjnemi ma być na 8 dni przed przedsięwzięciem doniesienie do władzy I instancji w trzech okazach wniesione. Co do tego rodzaju doniesienia, postąpić należy według powyżej przytoczonych w ustępie 2. zarządzeń.

Jak długo nie doniesiono o zmianie w postępowaniu, mogą być kadzie podręczne użyte tylko do napełniania brzeczką piwną spuszczoną z chłodnika i do przechowania tejże, lecz nie poza stadjum fermentu nadchodzącego (*Weisskrausen*), przeto każda wyprodukowana ilość brzeczki piwnej z oznajmionej każdej pojedynczej warki, może być tylko do kadzi podręcznych spuszczona; niedozwolonem jest więc przed wniesieniem takowego doniesienia i załatwienia, brzeczkę piwną, w której ferment rozpoczyna się dopiero, we właściwych kadziach fermentacyjnych przechowywać, ewentualnie pojedyncze warki piwne lub część z tychże z ominięciem kadzi podręcznych, z chłodnika do właściwych kadzi fermentacyjnych spuszczać.

4) Każdy przedsiębiorca browaru, któremu powyżej przytoczone zezwolenie udzielono, jest obowiązany w każdem oznajmieniu warki piwnej dodatkowo podać numer i pojemność napełnić się mającej kadzi przystawkowej, tudzież właściwych kadzi fermentacyjnych a względnie pojemność kadzi przystawkowych powyżej,

zaś fermentacyjnych poniżej kreski w rubryce, następnie oznaczyć przeciąg czasu według godzin upłynąć mającego aż do chwili rozpoczęcia przelewki z kadzi przystawkowych do właściwych kadzi. Urząd boletniczy ma te daty uwidocznić w bolecie (płatniczej lub kredytowej).

5) Kadzie fermentacyjne mają być przy przelewce napełnione aż do klamry oznaczonej w bolecie, tak, że dopiero zaszły ubytek w ilości brzeczki przez osad (kał) zawsze tylko okaże się w jednej a w bolecie płatniczej względnie w rejestrze wyrobu na ostatku przytoczonej kadzi fermentacyjnej poniżej kreski.

6) Data napełnienia brzeczką piwną ma być tak na kadziach przystawkowych jak i na właściwych kadziach fermentacyjnych wyraźnie kredą napisana, zaś po wypróżnieniu tych naczyń zmazaną.

7) Używanie pływaków (*Eisschwimmer*) w kadziach przystawkowych, nie jest ze względów na orzeczenie rzeczoznawców dozwolone. Dopuszczone są tylko przyrządy chłodnicze nie do wyjmywania.

8) Co się tyczy prowadzenia rejestru o należytem prowadzeniu manipulacji w piwnicach fermentacyjnych z powodu używania kadzi przystawkowych nie nastąpiła istotnie żadna zmiana, przeto tak dotychczas jak i nadal rejestr wyrobu i rozchodu prowadzony być ma z dodaniem tylko tych kadzi przystawkowych, które zostały napełnione wyprodukowaną brzeczką piwną z chłodnika powyżej kreski w rubryce, zaś przy przelewce napełnić się mające kadzie fermentacyjne poniżej kreski w tej samej rubryce. Po przelewce fermentacyjnej brzeczki piwnej z kadzi przystawkowych do właściwych kadzi fermentacyjnych, należy natychmiast w rejestrze numera kadzi przystawkowych wykreślić a datę czasu przelewki nawiasowo w rejestrze uwidocznić. Równocześnie ma się wciągnąć do rejestru wynikły ubytek podobnie jak straty przez nadzwyczajne wypadki, które reskryptem ministerjalnym z dnia 4 Listopada 1873 L. 28737 (Dz. ust. państw. Nr. 154 Dz. rozp. Nr. 39) przepisane są i nawiasowo w tym rejestrze dodać, że ów ubytek wynikł przez tego rodzaju produkcję.

9) Kadzie przystawkowe więc ze względu na kontrolę skarbową, mają być uważane zarówno jak kadzie fermentacyjne. Kontrolne organa mają interweniować o ile możności przy przelewce brzeczki piwnej fermentacyjnej, ażeby przekonać się o wypełnieniu przytoczonych warunków, szczególnie zaś, ażeby powziąć właściwe przekonanie, czyli wciągnięte przy pojedynczych przelewkach do rejestru ubytki, odpowiadają istotnie stosunkom tego rodzaju. O każdorazowem nadużyciu lub jakiemkolwiek zauważaniu należy władzy skarbowej I instancji donieść.

Korespondencje.

Z pod Krzeszowic.

Opinia ludzka potępia wyzyskiwanie pracy sług przez chlebodawców, odmawiających im przyrzeczonego wynagrodzenia. Dzięki opiece Rządu, takie wypadki powtarzają się dzisiaj rzadko a i te wynikając często wskutek niedoszłych porozumień między jednymi a drugimi, przybierają formę łagodną. Wobec tego dziwnem zaiste jest postępowanie ze Strażą skarbową przy zastosowaniu bezwzględnem do niej nietylko prawa przesiedleń, które już są plagą, ale nadto zwrotu kosztów, chyba na igraszkę nazywanych „rządowymi", skoro nawet połowy z faktycznie wydanej kwoty od Wysokiego skarbu w danym razie się nie otrzymuje. Niechcielibyśmy się tak wyrazić, ale zdaje nam się tak, jakby Wysoki Skarb miał intencję robienia interesów na swych własnych sługach. Że tak jest, dowiedziemy faktem. Nadstrażnik A. B. zostaje przesiedlony np. ze Szczakowej do Krzeszowic. Podróż odbywa się koleją a więc obliczenie przedstawia się następująco: Dostawienie rzeczy na kolej 50 ct., bilet osob. III. kl. 18 ct., pakunek 1 złr. 19 ct. (rozumie się kwotę 18 ct. i 1 złr. 19 ct. potwierdza kasa kolejowa na dotyczącej karcie podróży do wiarogodności Władzy, gdyż wyraźnie było w rozporządzeniu wypisane „na koszta rządowe".) Dalej policzono za sprowadzenie pakunku w Krzeszowicach z kolei do oddziału 80 ct. bo też tyle zapłacono. Dość na tem, że po doliczeniu strawnego i manipulacyjnego przedstawiała się kwota 2 złr. 99 ct. Jakże przykro było wyczytać po „sprawdzeniu" Expozytury rachunkowej powyższą kwotę zreasumowaną na 1 złr. 97 ct. Pomijam milczeniem obcięcie 80 ct. na 49 ½, 50 na 49½, przekreślenie zupełne 12 ct. a nawet nie chodziłoby mi o 50 ct. za strawne, bo czy tak czy owak chociaż z większym kosztem żywić się muszę, ale sprawdzenie 1 złr. 19 ct, na 30 ct., to już chyba uderzające tembardziej, że na karcie kolej wyraźnie potwierdziła pobranie 1 złr. 19 ct. za pakunek.

Pojmuję, że ustawa przeznacza tylko za 50 klg. pakunku zwrot, ale czyż resztę a w tym wypakdu 144 klg. dotyczący miał nieść na barkach, lub też może darować; chybaby ten ciężar stanowiły kamienie, ale nie rzeczy niezbędne każdemu człowiekowi do życia.

Przypuśćmy, że kolej jest upaństwowioną, to Skarb przesiedlając tylko swe najniższej kategorji sługi, jaką jest Straż skarbowa, już nic nie traci, a już w tym wypadku po strąceniu nawet strawnego, bez najmniejszego ryzyka zarobił 70 ct. Przy dzisiejszych dążnościach upaństwowienia kolei żelaznych w obrębie Monarchii, jest łatwo przypuszczalnem, że Wysoki Rząd w razie niedoborów potrzebuje tylko przesiedlać tak często jak dotąd Straż skarbową a z pewnością różnice należących się a otrzymanych zwrotów pokryją deficyty. Prawda, że taką jest obecnie obowiązująca ustawa, ale czyż nie wiadomo nikomu, że ta ustawa wydaną była przed półwiekiem dla ludzi, którzy już dawno swe stanowiska służbowe opuścili a wielu z nich przeniosło się do wieczności. Skoro już tak dalece pomijane są nasze słuszne prośby o zestawienie formuł odpowiadających wymogom czasu i obecnym stosunkom, to przecież choć w niektórych wypadkach mogłyby być pominięte przestarzałe §§. *Verfassungu*. Może żaden naród nie miał tak znakomitych praw jak Rzymianie a przecież od nich wyszło przysłowie: *Summum jus, summa injuria*, jakby chcieli przez to powiedzieć: bezwzględność przy zastosowaniu ustaw, bywa czasem największą nieprawością.

Informacje.

Pytanie 1. W instrukcji służbowej c. k. Straży skarbowej z roku 1843 w najnowszem wydaniu p. Tertila, w zeszycie 3, na stronie 168, w ustępie „Stosunki obywatelskie członków Straży skarbowej", jest wzmianka, że nadstrażnik skarbowy policzony być ma do sług państwowych, a o strażniku skarbowym nic ma żadnej wzmianki Upraszam przeto Szanowną Redakcję o wyjaśnienie mi: czy strażnik skarbowy jest również sługa państwowym lub nie?

Pytanie 2. Jakie należą się pobory c. k. Straży skarbowej we własnym okręgu oddziałowym przy pełnieniu służby na sekwestracji podatku konsumcyjnego

od mięsa z miejscowości o 11 klm. od stanowiska oddziałowego oddalonej, gdy dzierżawca prawa poboru podatku tego rat dzierżawnych nie uiszcza i sekwestracja trwa przez 1½ miesiąca i kto koszta te ponosić?

Odpowiedź na pytanie 1. Powołany ustęp na stronicy 168 „Instrukcji służbowej“ odnosi się do stosunków obywatelskich członków Straży skarbowej a mianowicie do §. 244 tej instrukcji o „Przynależności członków Straży“, a rozstrzygnięcie trybunału administracyjnego z dnia 9 Marca 1883, l 517 dotyczy pojedynczego spornego wypadku o przynależności właśnie osoby nadstrażnika, w którym wypadku trybunał administracyjny rozstrzygnął, że także i co do przynależności, nadstrażnik policzony być ma do sług panstwowych. Nie ma tu więc w tem specjalnem orzeczeniu trybunału administracyjnego żadnego wykluczenia osoby c. k. strażnika, o którym w dalszym ustępie tego §. instrukcji również orzeczenie trybunału administracyjnego z 11 Grudnia 1894, l. 2759 stosownie wspomina.

Odpowiedź na pytanie 2. Obacz „Tertila instrukcję służbową“ stron. 149 i 164. Koszta ponosi dotyczący ugodołomny dzierżawca.

Zmiany w korpusie c. k. Straży skarbu.

Nowo przyjęci w tym samym charakterze: nadstrażnik Kornicki Michał i Karol Fischer dla okręgu wadowickiego.

Na własne koszta przesiedleni: nadstrażnicy: Majewski Józef z Sanoka do Brodów, Tync Julian, Bier Józef i Głowacki Stanisław z czortkowskiego okręgu *a)* do sanockiego, *b)* do krakowskiego, *c)* do przemyskiego okręgu; Mazanek Jan do lwowskiego i Jan Bernaczek do żółkiewskiego z kołomyjskiego okręgu; Obuchowicz Leopold z krakowskiego do tarnopolskiego; Podlesiecki Władysław z tarnopolskiego do lwowskiego, Surówka Zenon z tarnowskiego do przemyskiego, Emil Matz z sanockiego do Rzeszowskiego, Krajewski Władysław z tarnopolskiego do sanockiego i Jackl Kazimierz z tarnowskiego do żółkiewskiego okręgu, zaś strażnik Paczowski Stanisław z tarnopolskiego do tarnowskiego okręgu skarbowego.

Sekcja Lubaczów. *Przesiedleni* nadstr. Michał Gurawski z Lublińca do Cieszanowa (nowo kreowany oddział), Emil Osobliwy z Brzyskiej woli do Narola, Władysław Grudziński z Brzyskiej woli do Moszczanicy (na kier.), Karol Mayr z Radymna do Moszczanicy, Władysław Hardecki z Narola do Majdanu sien., Włodzimierz Martynowicz z Moszczanicy do Brzyskiej woli (na kier.), Bazyli Oryszczuk z Przeworska do Brzyskiej woli, Józef Szeparowicz z Lubaczowa do Jastrzębca (na kier.), Michał Juszczak z Moszczanicy do Przeworska, Karol Chmielarz z Ułazowa do Sarzyny (nowo kreowany oddział), Józef Hans z Majdanu sien. do Sarzyny (na kier.), Gustaw Chudoba z Majdanu sien. do Lubaczowa, Stanisław Gajdeczka z Jarosławia do Lubaczowa, Józef Kollman z Jastrzębca do Lubaczowa, Wincenty Bielecki z Ryszkowej woli do Horyńca (na kier.), Karol Budzianowski ze szkoły w Sygniówce do Ryszkowej woli, Stefan Szykuła z Lubaczowa do Jarosławia; strażnicy: Władysław Hammer z Narola do Jastrzębca, Adam Jankowski z Brzyskiej woli do Ułazowa, Karol Ciechowicz ze szkoły w Sygniówce do Moszczanicy, Cyryl Szafran ze szkoły w Sygniówce do Moszczanicy, Cyryl Zadorecki ze szkoły w Sygniówce do Majdanu sien., Paweł Janda z Jastrzębca do Lublińca, Włodzimierz Mielnicki z Narola do Sarzyny, Andrzej Tarczałowicz z Kuryłówki do Sarzyny. *Uwolniony* z powodu powołania do czynnej służby wojskowej Jan Mindowicz. Władysław Kawski *powołany* do 8 tygodniowych ćwiczeń wojskowych uzupełniającej rezerwy.

Okręg samborski. *Przeniesieni ze Sygniówki* nadstrażnicy: Dębicki Mikołaj do Borysławia; tyt. nadstrażnik Kajetanowicz Michał do Komarna; strażnicy: Litwinowicz Antoni do Starej soli, Tomaszewski Kazimierz do Bylic, Jastrzębski Antoni do Rudek. *We własnym okręgu* strażnicy: Figlewicz Stanisław do Starej soli, Kolpy Franciszek do Wysocka wyżnego. *Mianowani* strażnicy: Kokurewicz Bronisław i Kotoński Stanisław nadstrażnikami skarb. *Egzamin* na respicjenta złożył nadstrażnik Ferens Antoni z dobrym postępem.

Okręg stanisławowski. *Przesiedleni* respicjenci: Ludwik Nowak z Buczacza do Kałusza gdzie objął kontrolę wolnego składu w spirytusu połączonego z rafinerją spirytusu w Pojle ad Kałusz z dniem 20 Września 1894, Ernest Czechak z Potoka złotego do Kałusza jako kierownik oddziału do Buczacza. Leopold Bielski z kontrolora rafinerj· spirytusu w Pojle ad Kałusz jako kierownik oddziału do Tyśmienicy, Ludwik Binduchowski z Kałusza jako kierownik oddziału do Bolechowa; nadstrażnicy: Edmund Wohlfeld z Buczacza do Potoka złotego, Stanisław Terlecki z Potoka złotego do Stanisławowa, zaś Edward Springer z Sołotwiny do Rzepiniec, a czasowo przydzielony do służby do oddziału w Buczaczu.

Okręg żółkiewski. *Przeniesieni* nadstrażnicy: Chrzanowski Wiktor ze Zboisk do Uhnowa, Hoffmann Alfred ze Zboisk do Bełzca, Myszkowski Tadeusz ze Sokala do Zboisk, Stasiewicz Zygmunt ze Żółkwi do Sokala, Suszyński Józef z Niemirowa do Zboisk, Derkacz Stefan z Uhnowa do Niemirowa, Michalewski Wojciech z Rawy do Uhnowa, Towarnicki Marjan z Tuturkowiec do Uhnowa, Rotyński Aleksander z Perespy do Krystynopola; strażnicy: Kotowski Dawid z Bełzca do Żółkwi, Goleniewski Alfred z Magierowa do Żurawiec, Sztyrak Marcin z Uhnowa do Tuturkowiec.

SPRAWY TOWARZYSTWA.

KONKURS.

Niniejszem rozpisuje się konkurs na posadę Dyrektora w biurze administracyjnem Tow. wzaj. pom. gal. c. k. Str. skarb.

Zgłoszenia wnosić należy do 4 tygodni od chwili ogłoszenia na ręce Wydziału (pod adresem W. Malinowski c. k. nadkom. Str. skarb. w Sygniówce pod Lwowem).

KRONIKA.

Do naszych czytelników. Jak zwykle, zamykamy kwartał ubiegły sporą wiązanką zaległości za przedpłatę i sprawia nam to niewypowiedzianą nieprzyjemność, że aż na stosownem miejscu musimy wykazywać *coram publico* długi rejestr tak zwanego „poparcia materjalnego“ wydawnictwa, mającego i tak wiele „moralnie“ do walczenia.

Jest to przecież szczególniejszego rodzaju żądanie, aby wydawnictwo tak sporą liczbę czytelników obdarzało bezpłatnem czytelnictwem, tem dziwniejsze, że w takim razie nie tylko wydawnictwu krzywda się dzieje, ale i tym, którzy płacą regularnie, a korzystają na równi z tymi, którzy nie nie płacą — bo płacić niechcą. Nikt przecież nie zmusza, a kto sobie prenumerować nie życzył, niech z początkiem kwartału zwróci numer, aby wydawnictwo wiedziało, czego się trzymać. Zaprawdę, że przy takiem „poparciu" niedaleko można zajechać.

Wny p. Nadradca Dajewski wyjechał dnia 15 ub. m. na urlop 4 tygodniowy.

Uznanie. Kierownik sekcji Lubaczów, starszy komisarz Straży p. Ignacy Obst, otrzymał od c. k. Dyrekcji okręgu skarbowego w Żółkwi następujące pismo: L. 18204. Do Pana Ignacego Obsta c. k. nadkomisarza Straży skarbowej i kierownika Sekcji w Lubaczowie. Gdy pan od 1 Sierpnia 1893 do końca Lipca 1894 kierowałeś Sokalską Sekcją c. k. Straży skarbowej i z zadania swego wywiązałeś się ku zupełnemu zadowoleniu, albowiem nie szczędziłeś trudu i zabiegów w celu przywrócenia karności i porządku u podwładnych członków Straży skarb. i podniesienia ich do wyższego moralnego poziomu, przeto c. k. Dyrekcja okręgu skarbowego, wyraża Panu nadkomisarzowi niniejszem uznanie za Jego skuteczną działalność służbową. Ck. Dyrekcja okręgu skarbowego, Żółkiew dnia 8 Sierpnia 1894. *Biliński.*

Pożegnanie. Z Kałusza piszą nam: W dniu 16 Września br. pożegnaliśmy wspólną ucztą przesiedlonych ztąd pp. c. k. respicjentów Leopolda Bielskiego i Leopolda Binduchowskiego, którzy w czasie swojej bytności tutaj potrafili zaskarbić sobie ogólny szacunek i sympatję nietylko u przełożonego i podrzędnych, ale tak samo u tutejszych mieszkańców z którymi kiedykolwiek mieli styczność czy to służbową lub prywatną. Najlepszym tego dowodem, że do wspólnej uczty pożegnalnej zasiadło przeszło dwadzieścia kilka osób z różnych sfer a przeważnie urzędników podatkowych i autonomicznych, tudzież członków c. k. Straży skarbowej tutejszego oddziału. W czasie uczty wniósł toast na cześć odjeżdżających p. Willner, c. k. komisarz Straży skarbowej, a piękną swą przemową wywarł silne i podniosłe wrażenie na biorących udział w uczcie pożegnalnej, zaś jeden z c. k. nadstrażników w imieniu podrzędnych tutejszego oddziału pożegnał odjeżdżających pp. respicjentów zapewnieniem, że i nadal zachowają szacunek i przywiązanie, jakie żywią w sercach dla tak zacnych przełożonych. Wrażenia miłe owego wieczorku pożegnalnego pozostaną na długo w pamięci tych, którzy żegnali odjeżdżających pp. respicjentów, a my zaś z naszej strony życzymy im na nowych posadach „Szczęść Boże" i nie wątpimy, że gdziekolwiek będą w przyszłości wszędzie zasłużą sobie na taką sympatję i ogólny szacunek, jakim tutaj u nas się cieszyli".

Pojło ad Kałusz, wolny skład spirytusu połączony z rafinerją tamże, przydzielony został, w myśl zarządzenia Wysokiego c. k. Ministerstwa skarbu, do kontroli c. k. Oddziałowi c. k. Straży skarbu w Kałuszu, a prowadzenie zapisków i rachunków poruczone zostało przeznaczonemu respicjentowi c. k. Straży skarbu, obecnie Ludwikowi Nowakowi, zatem od teraz, duplikat i awizo wywozu spirytusu przeznaczonego do tego wolnego składu, należy odsyłać i adresować do c. k. Oddziału Straży skarbu w Kałuszu a nie do c. k. Urzędu podatkowego w Kałuszu, jak to dotychczas miejsce miało.

Pożegnanie. Otrzymujemy następujące pismo: W końcu Sierpnia br. urządzono w Tarnobrzegu odjeżdżającemu ztamtąd starszemu komisarzowi Straży skarbowej p. Teofilowi Dudrykowi, który będąc tam 8 lat, zjednał sobie tak pomiędzy podwładną Strażą skarbową, jakoteż w gronie szerszego koła inteligencji wielki szacunek — piękną owację przy współudziale żon pp. respicjentów oraz panny Fed... W pomieszkaniu pp. Fed. ubranem w zieleń i kwiaty, urządzono prześliczny obraz z żywych osób przy oświetleniu ogniem bengalskim, a w pośród grupy na podwyższeniu widniał z tyłu oświetlony transparent z napisem „Żegnajcie nam — Bóg z Wami". Panie przystrojone w kwiaty wraz z dziatwą trzymały koło transparentu wykonane artystycznie przez p. Fed... litery T. M. D., co też nie mało przyczyniło się do podniesienia uroku widząc na dole dziatwę tworzącą szpaler i podającą sobie dłoń bratnią na pożegnanie. Drugi obraz przedstawiał „Obóz cygański" urządzony w lasku na wzgórzu, również przy oświetleniu bengalskiem, otoczony różnokolorowemi lampionami, a widać tam było udatny namiot — opodal miech kowalski i dwóch kotlarzy z młotami, w środku nad ogniskiem kociołek, oraz sporą liczbę cyganów i cyganek. Chór ukryty za namiotem przy blasku różnobarwnych rakiet odśpiewał „Żegnajcie nam" i „Mnohaja lita" wśród entuzjazmu osób cisnących się, aby zacnemu p. nadkomisarzowi oddać cześć i wyraz hołdu oraz niezgasłej pamięci, jaka tkwić będzie w sercach wszystkich uczestników. Obrazy zakończyły się humorystycznym monologiem jednego z członków Straży p. Sz. poczem przy własnej muzyce zabawiano się późno w noc. Żegnając czcigodnego p. nadkomisarza Dudryka jako ojca, który umiał nie cić naszą dolę, będąc surowym ale sprawiedliwym i postępowaniem swem dodawał nieraz bodźca do pracy, życzymy mu na nowem stanowisku „Szczęść Boże!".

Z życia towarzyskiego. W Stanisławowie odbył się ślub panny Teofili de Hołodównej z p. Szymonem Grech c. k. respicjentem Straży skarbowej.

Dnia 15 ub. m. zawarł ślub małżeński nadstrażnik Grzegorz Iwaśkiewicz z p. Marją Butryn w Rosochowańcach, zaś dnia 24 Sierpnia nadstrażnik Stanisław Cewe w Podhajcach.

W Leżajsku zawarł ślub małżeński nadstrażnik p. Antoni Rogoziński z panną Bronisławą Rząsówną.

Fejleton „Oddajcie co boskiego — Bogu" — dla obfitości innego materjału, musieliśmy zostawić do numeru przyszłego.

Kontrabandy. Oddział Straży skarbowej w Złoczowie zakwestjonował dnia 31 Lipca br. 10 klgr., zaś dnia 1 Sierpnia br. 2 klgr. 250 gr. rossyjskiej tabaki u Izaaka Hechta w Złoczowie; dnia 13 Sierpnia br. u Dawida Kahanego w Sassowie 7 klgr. ross. tabaki; dnia 13 Sierpnia br. u Wolfa Wohlhauta i Izralea Wurmi w Sassowie 10 klg. 400 gr. pruskich wyrobów srebrnych szycharskich; wreszcie dnia 13 Września br. przychwycono Janklowi Szwadronowi ze Złoczowa konia rosyjskiego z siodłem kozackiem i innymi przyborami przemyconymi. Imacze: c. k. nadkom. Straży skarbowej Flunt, respicjenci: Józef Pniewski i Zygmunt Mogilnicki, nadstrażnicy: Marceli Skulski, Edward Klimecki, Kazimierz Przestrzelski, Antoni Poczatko, Maciej Giba, strażnicy: Roman Bełczyk i Mieczysław Różański.

Odział Straży skarbowej Gliny małe zakwestjonował w dniu 15 Września w bezpośredniem ściganiu na granicy a następnie przez ukrycie się osoby ściganej w domu przy przedsięwzięciu domowej rewizji Jana Guły w Jurowy dwa kilogramy i 550 gramów tabaki rosyjskiej. Imacze: nadstrażnicy: Kajetan Krzyżanowski i Józef Kukulski.

Oddział Straży skarbowej w Popowcach przytrzymał w dniu 19 bm. w bezpośrednie m przemytnictwie z Rosji do kraju 3 klgr. soli ros. wraz ze stroną.

Oddział ck. Straży skarbowej w Wysokim brzegu przytrzymał na dniu 16 ub. m. 8 klgr. 200 gr. tytoniu

liściastego pruskiego wraz ze stroną. Imacze: Czekaj Jan respicjent i strażnik Radziszewski Kazimierz.

Oddział Straży skarbowej w Rawie ruskiej zakwestjonował na dniu 17 ub. m. u Hersza Slatinera 9 klg. 500 gr. tabaki obco-krajowej. Imacze: nadstr. Jan Cieszyński i Józef Napiórkowski.

Na dniu 14 Września br. zakwestjonował Oddział c. k. Straży skarbowej w Łopatynie 3 (trzy) konie rosyjskie w przemytnictwie. Imacze: kierownik c. k Nadzoru Straży skarbowej Fulgent Strzetelski, respicjent Władysław Dudryk, Emil Nawrocki i nadstr. Eugeniusz Kraus.

Odpowiedzialny redaktor: ADAM KRAJEWSKI.

ODEZWA

Na wpłynięte do mnie zapytania, odpowiadam, co następuje:

a) Ściąganie należytości prenumeracyjnej za „Pomocnik" od pojedynczych prenumeratorów przez c. k. Nadzory, o którem wspomniałem w ostatniem mojem ogłoszeniu, dotyczy tylko tych członków Straży skarbowej niższych stopni, którzy obecnie do prenumeraty przystępują za spłacaniem ratalnem w drodze swego Nadzoru, tudzież prenumeratorów dawniejszej daty, którzy dotychczas bardzo mało, albo wcale nic nie zapłacili;

b) Frekwentanci szkoły w Sygniówce, którzy teraz Zakład opuścili, mają mi bezzwłocznie donieść, na których stacjach ostatnia poczta) się znajdują, gdyż już XVI. zeszytu, który właśnie rozsyłam, nie mogę im doręczyć;

c) Członkowie Straży skarbowej, którzy się do mnie pisemnie udawali, ażebym im osobno przetłumaczył dziennik rozporządzeń Nr. 30 ex 1894, zawierający rozporządzenie względem rozsyłania wódki, nieobciążonej opłatą konsumcyjną między krajami w radzie państwa reprezentowanymi, a krajami korony węgierskiej i krajami Bośnii i Hercogowiny, jakoteż dziennik rozporządzeń Nr. 32 ex 1894, zawierający rozporządzenie ministerjalne o zastosowaniu ustawy dochodowo-karnej do fabrykacji papierosów w sposób przemysłowy, niech będą zupełnie spokojni, ponieważ **dodatek do** I. i II. tomu „Pomocnika", który właśnie rozpoczął się z zeszytem XVI. a skończy się zeszytem XVIII., zawiera wszystkie dodatkowe ustawy i rozporządzenia, we wszystkich gałęziach dochodowych po czas ostatni (1894).

Teraz jeszcze kilka słów w sprawie zaległości. Korzystając z **1 Października**, proszę najusilniej wszystkich p. t. prenumeratorów dawnej daty, ażeby nawet najmniejszą zaległość (nawet 35 ct. za jeden zeszyt) przekazem uiścili, gdyż inaczej nie będę w stanie wywiązać się z naglących już obowiązków wobec drukarni i niemógłbym rozpocząć dalszego nakładu III. i ostatniego tomu Waszego „Pomocnika".

Pisałem w Tarnopolu we Wrześniu 1894.

Ludwik Tertil
em. c. k Nadkom. Str. sk.

Wykaz zaległości za III. kwartał 1894.

w przedpłacie oddziałowej do uiszczenia lub sprostowania.

1) Andrychów 3 kw., Żywiec za 8 i 9 m., Jordanów za 3 kw.

2) **Gorzów** za 5 m. i 3 kw., **Chełmek** za 2 i 3 kw., Lgota za 3 kw., Garlica mur. za 3 kw., **Niepołomice** za 3 kw., Nowawieś za 3 kw., **Sierosławice** za 7 i 8 m.

3) Brzeźnica za 8 i 9 m., Borusowa za 3 kw., Tuszów 3 kw., **Zassów** 2 i 3 kw., Brzesko za 3 kw.

4) Brzoza 3 kw., Rzeczyca dług. 3 kw., **Ulanów** 8 i 9 m. (poprzednie zaprzeczone), Jeżowe 3 kw., Sokołów 3 kw.

5) Przeworsk 3, **Kuryłówka** 5 i 6 m. i 3 kw., **Jastrzębiec** 3 m., 2 i 3 kw., **Moszczanica** 1 kw., 5 i 6 m. i 3 kw., **Lubliniec** 2 i 3 kw., **Horyniec** 1 i 3 kw., **Lubaczów** 2 i 3 kw.

6) Mosty wielkie 3 kw., Magierów 8 m., Rawa ruska 3 kw., Nowosiółki koł. 7 i 8 m., Sulimów 7 m., Waręż 3 kw., Tuturkowice 7 i 8 m., **Baranie per.** 2 i 3 kw., Sokal 8 i 9 m.

7) **Folwarki** brodz. 5 i 6 m. i 3 kw., Podkamień brodz. 8 i 9 m., **Korolówka** 1, 2 i 3 kw., **Łopatyn** za 2 i 3 kw., Uwin za 7 i 8 m., **Witków** 2 i 3 kw., Załoźce za 8 i 9 m., Halawa 3 kw.

8) Hnilice 6, 8 i 9 m., **Dorofijówka** 5, 6 m. i 3 kw., Mysłowa 7 m., Kałaharówka 8 i 9 m., Byczkowce 3 kw., Trembowla 3 kw.

9) **Trybuchowce** 2 i 6 m. i 3 kw., Chlepisza 8 i 9 m., **Skała** 2, 3, 4, 5, 6, 7 i 9 m., **Kudryńce górne** 2 i 3 kw., Zawale 7 m., **Dźwinogród** 2 i 3 m., 2 i 3 kw., Kozaczówka 7 m.

10) **Zabłotów** 2 i 3 kw., **Delatyn** 2 i 3 kw., Obertyn 3 kw., Uścieczko 3 kw., **Zaleszczyki** 2 i 3 kw., **Horodenka** 2 i 3 kw.

11) **Buczacz** 1, 2 i 3 kw. etc **Stanisławów** 1, 2 i 3 kw. etc, **Kałusz** 1, 2 i 3 kw.

12) Przemyślany 3 kw. i Rohatyn 3 kw.

Ciąg dalszy nastąpi wraz z zaległościami za **szematyzmy** i **roczniki**, oraz dotychczas nieuiszczone **zaległości za I i 2 kwartał 1894** w następnym numerze.

Tłustym drukiem wykazane oddziały w razie niewyrównania zaległości nie otrzymają już następnego numeru.

Zaległość za 9 miesiąc br. przez pewne oddziały niewykazuje się w mniemaniu, że takową obecnie z przedpłatą za 3 kwartał br. nadeszła.

NADESŁANE.

Pewien respicjent z okręgu skarbowego samborskiego zaprasza swych pp. kolegów z okręgu przemyskiego lub lwowskiego do zamiany swych stanowisk. Adres w Administracji pod l. 21.

Pewien nadstrażnik z okręgu skarbowego tarnopolskiego zaprasza swych pp. kolegów z okręgu skarbowego kołomyjskiego lub stanisławowskiego do zamiany swych stanowisk za zwrotem kosztów. Wiadomość w Administracji pod lit. S. 25 M.

Pewien strażnik skarbowy z samborskiego okręgu zaprasza swych pp. kolegów z okręgu tarnowskiego do zamiany swych stanowisk. Wiadomość w Administracji pod lit. E. J. S.

Wydawca ZDZISŁAW PRZYBYLSKI. Z drukarni „Dziennika Polskiego", Lwów, pl. Marjacki 7., pod zarz. Fr. Kattnera.